Nr. 6 Opłata poczt. uiszczona ryczałtem Cena 20 gr Egzemplarz Rok I.



# POWSTANIEC WIELKOPOLSKI

Dwutygodnik najstarszych organizacyj towarzystw uczestników powstania wielkopol. 1918-19 oraz towarzystw powstańców i wojaków

Poznań dnia 1 października 1936 r.

# Armja zbrojnem ramieniem narodu

## Refleksje na tle stosunku społeczeństwa do wojska

Minęły już manewry wojska polskiego. Po wielkich, bardzo wyczerpujących trudach na ćwiczeniach w polu wróciło ono znowu do swoich koszar na długie, zimowe leże. Jak co roku wracało z pola do miejsc stałego pobytu pomimo widocznego zmęczenia wesołe, witane wszędzie radośnie, przyjmowane na ulicach miast naszych gorącemi, entuzjastycznemi owacjami. Jak co roku wracało obsypywane przez patrjotyczne warstwy społeczeństwa pękami świeżego kwiecia.

Dla bystrego obserwatora ma to gorące witanie przez ludność miast naszych powracającego z forsownych manewrów do koszar wojska polskiego wielką i głęboką wymowę. Widać, że Polacy są rycerskim narodem, widać, że wprost fanatycznie kochają się w swojej pięknej armji, widać, że chcą jej to w pewnych momentach wyraźnie okazać, widać, że rozumieją, iż armja to zbrojne ramię narodu, żywę źródło jego orężnej siły, fundament obrony i wolności kraju.

Międzynarodowe i wewnętrzne stosunki, w jakich żyjemy, tak już się w tym roku na to złożyły, że niedawny powrót wojska polskiego z manewrów do koszar na leże zimowa był bardziej gwarny i huczny, bardziej triumfalny, niż w latach poprzednich. Aż za serce chwytała ta ogromna rozlewność uczuć, z jaką wyszły na spotkanie długich szeregów naszych dzielnych wojaków olbrzymie tłumy polskiego społeczeństwa. Każdy witał snadź w żołnierzu polskim krew z krwi i kość z kości swojej, każdy rzucał mu pod nogi swoje w pięknej armji naszej narodowej rozkochane gorące, polskie serce.

Płonął w tem sercu i buchał potężnym płomieniem ogień miłości Ojczyzny, wyrażonej i w tych dniach serdecznego powitania oraz owacyjnych manifestacyj usymbolizowanej wielkiem ukochaniem jej zbrojnego ramienia, armji polskiej.

Oby jednak nie słomiany był to w sercach naszych ogień. Oby się zarzył, oby wieczyście w duszach naszych płonął na moc i trwanie, na życie i zwycięstwo z tak olbrzymim wysiłkiem o silną pozycję w świecie dziś walczącego, polskiego narodu.

Oby zajaśniał w umysłach matek i ojców naszych światłem i pełnem zrozumieniem tej wielkiej prawdy, że bez fizycznego zdrowia narodu, bez zdrowego, dobrze odżywionego i rozwiniętego dziecka, niema fizycznie zdrowego, silnego i dzielnego żołnierza.

Naczelne władze państwowe, ojcowie i matki polskie, cały dojrzały odłam narodu musi tę prawdę zrozumieć i w czyn wprowadzić, musi dla obrony całości i niepodległości Polski wszystko zrobić, aby dorastające pokolenie polskie w głodzie i chłodzie nam nie karlało, aby miało należyte warunki rozwoju, aby nam rosło i krzepło na tęgiego obrońcę Ojczyzny.

Pamiętajmy, że są w świecie siły, które czyhają na naszą słabość i na naszą zgubę i że wolności Polski będzie w świecie tylko tyle, ile w nim będzie krzepkich rąk do jej zdecydowanej, skutecznej obrony. To sobie gruntownie zapamiętajmy i zbojkotujmy towarzysko tych wszystkich z pośród nas, którzy na oczach ogólnego dla armji naszej entuzjazmu pozwolili sobie w czasie manewrów zlekceważyć potrzeby polskiego żołnierza i źle go pod dachem swoim obsłużyli.

Władze państwowe posłały im słuszwie za to mandaty karne a my odsuńmy się od nich, by im dać poznać, że nie jest godzien miana Polaka, kto nie pomaga, kto nie dba o potrzeby, o należyte obsłużenie żołnierza polskiego, zakwaterowanego pod jego dachem! Armja wyrasta z łona samego narodu i jest jego najdroższem, najbardziej umiłowanem dzieckiem. Dla tego też naród winien jak własne dziecko zaopatrzyć ją we wszystko cokolwiek jest jej potrzebne dla jej fizycznego zdrowia, dla jej tężyzny i siły, dla obrony całości państwa i jego niepodległości.

# 10-lecie rządów Ks. Prymasa Hlonda

## na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu

Dnia 2 października br. minie 10 lat od chwili, w której J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Hlond objął władzę nad rozległą archidiecezją gnieźnieńsko-poznańską. Głębokim rozumem swoim, mądremi listami pasterskiemi, iście apostolską, niestrudzoną gorliwością w służbie Bożej oraz w sprawach duchowych, nadzwyczaj żywym, zdumiewająco szerokim udziałem we wszystkich doniosłych zagadnieniach społecznych, które obchodzą w równej mierze tak Kościół, jak i naród polski zjednał i zaskarbił sobie Ksiądz Kardynał-Prymas Hlond u wszystkich tak ogromne przywiązanie i tak wielką miłość, jaką w myśl słów Chrystusa Pana może sobie zaskarbić u swojego ludu tylko dobry pasterz.

Niewyczerpane w dobroci, wielkie i gorące serce swoje umieścił Ksiądz Kardynał Prymas Hlond głównie w dwóch doniosłych sprawach: **w Akcji Katolickiej oraz w opiece nad rodakami zagranicą**.

Jemu to przedewszystkiem zawdzięczamy ten niezwykły rozmach Akcji Katolickiej w Polsce w ostatnich latach i jego to olbrzymią jest zasługą ten nadzwyczaj dziś bliski kontakt naszych wychodźców z krajem ojczystym, kontakt który dzięki troskliwym zabiegom Księdza Kardynała Prymasa Hlonda ratuje od utraty wiary i narodowości ojców ośmiomiljonową rzeszę Polaków, rozrzuconych po całym świecie.

To też w dniu 10-lecia tak szczęśliwych dla kraju rządów prymasowskich Księdza Kardynała Augusta Hlonda cała Polska składa u jego stóp z serca płynące życzenia jak najdłuższego życia i jak najlepszego zdrowia.

Niech w owocnej pracy i zasłużonej sławie płynie nadal ku naszemu szczęściu żywot Księdza Prymasa Hlonda na chwałę Kościoła i Polski!



**Generał Edmund Knoll-Kownacki,**
dowódca Korpusu Okręgu 7 w Poznaniu, gorliwy protektor P. W. i W. F.

# Czy to jest konsolidacja?

## Wypędki i warchoły chcą przewodzić powstańcom

Jakeśmy już niejednokrotnie w poprzednich numerach „**Powstańca Wielkopolskiego**" podkreślili, ogromnie obecnie dużo się mówi **o konsolidacji powstańców**. Rzecz szczególnie znamienna i na gruncie naszym typowo swoista, że najwięcej gardłują za konsolidacją powstańców wielkopolskich ci, którzy ich właśnie najbardziej warcholstwem swojem rozbijali i rozbijają. Rozmaite, liczne wypędki z organizacyj powstańczych, byli członkowie tychże organizacyj, którzy w momencie wyrzucenia ich z grona uczciwych powstańców poprostu przywłaszczyli sobie dane im do użytku **tylko na czas przynależności do Towarzystwa** umundurowanie, lżą teraz swoją wczorajszą dobrodziejkę, zmyślają niestworzone o niej bzdury i brudnemi intrygami osłabiają spoistość powstańców wielkopolskich, rujnując w opinji publicznej cały ich duchowy dorobek.

Bo czyż to nie jest niszczeniem dorobku powstańców, jeśli kto **dzisiaj, po 18 latach od chwili powstania**, nagle zerwie się jak postrzelony warjat na nogi i leci na złamanie karku do Zbąszynia lub do innej jakiej miejscowości, aby w niej dokonać nowego rozłamu powstańców i rozbitków zgarniać pod swoje podejrzanej wartości hasła? Czyż nie jest niszczeniem dorobku powstańców, jeśli ktoś jak pomylony, w warunkach wydawniczych nie orjentujący się klown cyrkowy nagle zacznie bujać biednych, co do grosza wypompowanych powstańców **dziesięciozłotowym udziałem** w wydawnictwie, które nie ma i nie może mieć najmniejszych widoków powodzenia, zważywszy, że ma ono być organem ludzi wczorajszych, którzy zgrali się do reszty na odcinku społecznym **dzisiaj** a łudzą się jeszcze, że uda im się zagrać w lepsze karty życia **jutro**?

Czyż nie jest niszczeniem organizacyjnego i duchowego dorobku powstańców wielkopolskich jeśli jaki Dolata, Kociałkowski, Klemczak, Maliński, Kranc, Kordyla, Dubisz, Janicki, Aniola, Kantel albo inny jaki kanciarz, wyrzucony z organizacji powstańczej, tworzy co tydzień nowe konsorcjum pijackie celem założenia rzekomo nowego, z samych wypędków i warchołów złożonego towarzystwa? Czyż nie jest niszczeniem dorobku powstańców, jeśli taka nowa „spółka pijacka" posługuje się nadal w sposób karygodny historycznemi pieczątkami z Orłem czy **z Gryfem**, przy wydawaniu zaświadczeń, pobierając za to od biednych powstańców po 2,— złote lub więcej „za fatygę" i błaźniąc w opinji publicznej całą etykę nic z tym brudnym procederem wspólnego nie mających, uczciwych powstańców?

Konsolidacja powstańców jest, jak już wiele razy pisaliśmy, potrzebna, ale nie ci jej dokonają i nie ci ją przeprowadzą, którzy dziś jeszcze, po 18 latach od wielkiej chwili powstania zakładają nowe kółka wzajemnej adoracji i nowe z powstańców żerowiska dla własnej eksploatacji.

## Z ruchu towarzystw powstańczych.

### Zebranie Powstańców i Wojaków

**Zebranie miesięczne Powstańców i Wojaków im. Franciszka Ratajczaka, Śródmieście, odbędzie się 7 października na sali Heyduckiego o godz. 8 wieczorem.**

### Przyjazd Pana Prezydenta do Poznania

Dnia 4 października zawita do Poznania Pan Prezydent Rzplitej, **prof. Ignacy Mościcki**. Pan Prezydent zwiedzi wystawę ogrodniczą, będzie na otwarciu sezonu w Teatrze Wielkim oraz na uroczystości wręczenia mu doktoratu honorowego w Uniwersytecie Poznańskim. W oficjalnem pożegnaniu Dostojnego Gościa wezmą także udział członkowie Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego oraz Powstańcy i Wojacy według programu, który będzie podany do wiadomości w prasie.

### Do wspólnej mogiły

W dniu 11 października b. r. w Słupi pod Stęszewem odbędzie się uroczystość przeniesienia zwłok czterech powstańców, poległych w 1919 roku w walkach pod Zbąszyniem, do wspólnego grobowca przy kościele parafjalnym. O godz. 11 wyruszy z cmentarza pochód ze zwłokami do kościoła. O godz. 11,30 odbędzie się nabożeństwo, po którem nastąpi spuszczenie zwłok bohaterów do nowego, wspólnego grobowca.

O godz. 13 akademja ku czci poległych powstańców w domu parafjalnym.

## Bitwa pod Zieloną Wsią i Zawadami

II.

(Ze wspomnień dr. Stanisława Celichowskiego).

Pierwszem mojem wrażeniem po przybyciu na plac boju było rozgoryczenie na uciekających powstańców z Zawad. Rozgoryczenie to, jak później stwierdziłem, było niesłuszne, gdyż ulegli oni wielokrotnej przemocy po krwawej bohaterskiej obronie. Wysłałem niezwłocznie patrole podoficerskie w lasy z rozkazem zawrócenia za każdą cenę uciekających. Odnosiło to pożądany skutek, gdyż niedobitki, widząc przybywającą odsiecz, niezwłocznie w liczbie coś 11 zgłosili się u mnie z zapałem do dalszej walki. Przydzieliłem ich do drugiego plutonu, z którym przez resztę dnia stawali dzielnie do walki.

Wkrótce Budzich zaraportował mi, że Ugoda jest jeszcze w naszym ręku i znajduje się tam około 30 powstańców; Zawady zaś są silnie obsadzone przez oddziały niemieckie, dokonujące rabunku we wsi; że jednak są zbyt silni, by mógł odważyć się ze swojemi 30 ludźmi ich ze wsi wyrzucić.

Ale i Niemcy, spostrzegłszy nadejście kompanji Kórnickiej, nie odważyli się kontynuować swego ataku, przypuszczając prawdopodobnie, że przybyły większe siły. Zaczęli tylko systematycznie ostrzeliwać zajęte przeze mnie pozycje. Lecz choć granaty i szrapnele padały dość gęsto na obsadzoną przeze mnie drogę, nie wyrządziły nam żadnej szkody. Wogóle w dniu tym, choć na pozycje moich oddziałów padło kilkaset pocisków armatnich, z wyjątkiem lekko kontuzjowanego odłamkiem granatu gońca bojowego Malinowskiego, strat od nich żadnych nie ponieśliśmy. Widocznie Opatrzność miała nas w swojej opiece. Nadmienię tylko, że obok mnie samego kilka razy o kilkanaście kroków wybuch granat, lecz odłamki jego jakoś szczęśliwie mnie omijały.

W każdym razie atak niemiecki został zahamowany. Częściowo jednak tylko było to zasługą przybycia na czas mej kompanji. Stracił bowiem nieprzyjaciel na impecie już uprzednio. Głównym powodem tego zdaje się był brak dyscypliny w niektórych oddziałach niemieckich, które, będąc kiepsko odżywianemi, (w Niemczech jeszcze przez długie miesiące na skutek wojny był brak żywności) zająwszy wsie nasze dosyć zasobne w żywność, rozpoczęły rabunek, przedewszystkiem środków żywnościowych. Odznaczyła się w tem przedewszystkiem milicja wygłodzonego Rawicza. Nie dowierzając widocznie trwałości swego zwycięstwa, zamiast kontynuować pościg za rozbitemi naszemi oddziałami, zajęli się przedewszystkiem wywożeniem łupu wojennego. Niewątpliwie przyczynił się do tego i fakt, że Lorkiewicz, dowódca odcinku Zielonej Wsi, zgromadziwszy resztki swych oddziałów, ustępował powoli, broniąc z wielkim uporem każdej piędzi ziemi.

## Kardynał-Prymas Hlond
### do powstańców

W odpowiedzi na adres hołdowniczy zjazdu powstańców w Gnieźnie nadeszło z kancelarji J. Em. Ks. Kardynała Hlonda na ręce p. prezesa Kocha poniższe pismo:

*Kardynał Prymas Polski*

*dziękuje serdecznie za adres*

*i błogosławi*

*Poznań, dnia 10. IX. 1936.*

## Jubileusz „Kurjera Poznańsk."

W dniu **19 wrześnią b r.** obchodził **„Kurjer Poznański"** swoje **30-lecie** istnienia. Święto „Kurjera Poznańskiego" było właściwie jednem wielkiem wspólnem świętem prasy narodowej na ziemiach b. zaboru pruskiego, „Kurjer Poznański" jest bowiem tej prasy pierwszym chorążym i nauczycielem. Zasług narodowych „Kurjera Poznańskiego" nie potrzeba tu szczegółowo wymieniać i podkreślać. Wystarczy przypomnieć, że był on jako organ kół szczerze narodowych i katolickich wielkim budzicielem ducha polskiego w czasie najcięższej walki z zaborcą oraz że jego to jest główną zasługą, iż mimo ogromnie silnego ucisku germanizacyjnego społeczeństwo polskie wytrwało w nierównej walce o swoje najdroższe ideały, doczekawszy się nareszcie wyzwolenia z pod gwałtów i przemocy pruskiej po zwycięstwie koalicji nad Niemcami.

„Kurjerowi Poznańskiemu", strażnikowi idei niepodległej i zjednoczonej Polski na naszych zachodnich rubieżach, **gorącemu opiekunowi powstańców wielkopolskich, którzy w imię tej idei poszli w latach 1918/19 w bój o Polskę niepodległą,** składamy jako organ tych właśnie powstańców z okazji jego 30-lecia pracy na niwie narodowej nasze najserdeczniejsze życzenia jeszcze większego rozkwitu.

**Redakcja „Powstańca Wielkop."**

## Z zebrania miesięcznego

W sali księgarni św. Wojciecha odbyło się 16 września zebranie członków Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ignacego Paderewskiego. Na wstępie prezes towarzystwa p. Koch powitał porucznika Hnatowa z komendy P.W. na miasto Poznań i złożył mu imieniem powstańców wielkopolskich życzenia z okazji nominacji na porucznika. Po podaniu do wiadomości pisma J. Em. ks. Kardynała-Prymasa, które nadeszło jako podziękowanie za adres hołdowniczy, wysłany podczas zjazdu koleżeńskiego w Gnieźnie, porucznik Hnatow wygłosił zajmujący referat n. t. „Historja broni palnej". Nad wywodami prelegenta rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. Fiedler, Nowicki, Średziński, Sobecki i in.

Wyczerpujące sprawozdanie ze strzelania Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego w Gnieźnie o puhar przechodni zdał komendant Towarzystwa, p. Rzeźniacki. Ze strzelania konkurso-

---

Wreszcie brak energicznego pościgu wynikał z braku jednolitego dowództwa u Niemców i z niesnasek między poszczególnymi dowódcami oddziałów niemieckich, których echo znajdujemy w artykule majora Picherta w „Rawitscher Zeitung" pod tytułem: „Die Ehrenrettung fur das Regiment 50".

Niewątpliwie zaś, gdyby Niemcy z tym samym impetem, z jakim zdobyli Wydawy, Zieloną Wieś, Stwolno i Zawady, byli się posuwali naprzód, byliby rozerwali cały nasz front i Miejska Górka nie byłaby do utrzymania.

Bądź jak bądź około południa atak niemiecki się załamał i front nasz został wyrównany na linji Słupia — Ugoda — Leśny Dom (folwark położony na południe od Ugody).

Nie orjentując się w siłach niemieckich, uznałem na razie za słuszne pozostać w defensywie na obranej przeze mnie linji i tej bronić za wszelką cenę. Wysłałem więc raport do Chosłowskiego o zajętych przeze mnie pozycjach z prośbą o posiłki, a przedewszystkiem o amunicję.

Około 12 zjawił się u mnie por. Busza, adjutant Brezy, i zażądał niezwłocznego kontrataku. Odpowiedziałem mu dość przykro, że przeciwnatercie uważam w tej chwili za niedorzeczne, gdyż odebranie moją garstką utraconych kilku wsi na przestrzeni kilku kilometrów wobec wielokrotnej liczebnej i technicznej przewagi Niemcow nie przedstawiało widoków powodzenia, a w razie nieudania się mogłoby na powrót zachwiać z takim trudem ustabilizowany nasz nowy front. Przyrzekłem mu jednak, że, o ile po bliższem rozejrzeniu się w sytuacji znajdę odpowiedni moment, spróbuję przynajmniej odebrania Zawad, coby niewątpliwie przyczyniło się do zabezpieczenia Słupi.

Niebawem zjawił się milszy gość. Przyjechał mianowicie wysłannik Chosłowskiego sankami naładowanemi czubato amunicją do karabinów i kulomiotów. Muszę tu zaznaczyć, że, wychodząc z Niemarzyna, zabraliśmy tylko podręczną ilość amunicji, nie licząc się z takiem oddaleniem się od naszej podstawy. Uniemożliwiało to jakąś poważniejszą akcję bojową. Równocześnie sierżant sztabowy Śliwiński przysłał mi konnego gońca, co umożliwiło mi szybkie porozumiewanie się z kompanją i przez to i z bataljonem. Podziwiałem w ciągu dnia brawurę, z jaką wjeżdżał on kilkakrotnie konno w najgorętszy ogień kulomiotów i granatów, by przywozić mi rozkazy i odbierać raporty. Jego cudem jakimś kule omijały.

Mając obecnie poddostatkiem amunicji, której przydział żołnierze mol, przedewszystkiem dowódcy kulomiotów przyjęli z żywem zadowoleniem, zacząłem myśleć o dalszej akcji, tem bardziej, że nie uśmiechała mi się noc w czystem polu. Wydałem więc niezwłocznie rozkaz Budzichowi, by przygotował się do ataku frontowego na Zawady i uderzył,

wego Tow. Powstańców i Wojaków w Kórniką zdawał sprawę uczestnik tego strzelania p. Nowak.

Na zakończenie zaprotestowano przeciw nadużywaniu nazwy powstaniec. Powodem protestu stał się zamiar pewnej firmy stróżowania, która chce przyjąć nazwę „Powstaniec" jako godło handlowe.

# Strzelanie o mistrzostwo

W dniu 13 września odbyło Tow. Powstańców i Wojaków im. Gen. Dubiskiego w Stęszewie swe doroczne strzelanie o mistrzostwo Towarzystwa. Na ten cel uzyskano pomoc Pow. Komendy P. W. i W. F. w postaci karabinów i bezpłatnej amunicji. Strzelanie odbyło się na strzelnicy miejskiej przy sprzyjających warunkach do tarczy honorowej z odległości 100 m. Udział w strzelaniu brało 33 członków. Mistrzem Tow. na rok 1936 został drh. prezes **Bronisław Alejski**, podmistrzami drh. drh. **Kazimierz Biały i Jan Kuczkowki**. Wynikl osiągnięto na 100 pierścieni możliwych 70 — 66 — 65. Zaznaczyć należy, iż na podstawie tego strzelania zdobytych zostało 10 odznak strzeleckich kl. III. Adres sekretarjatu Towarzystwa: **Br. Alejski, Stęszew, ul. Kaz. Kosickiego 7.**

# Jeszcze szukamy...

Rozglądnijcie się w Waszych towarzystwach, zbadajcie wiek Waszych druhów i prześlijcie nam życiorys **najstarszego** wśród Was powstańca. Jest to nam potrzebne dla naszej ankiety, która wywołała ogromne wśród braci powstańczej zainteresowanie.

# 5o-lecie Sokoła
## (1886 — 1936)

W niedzielę 4 października b. r. odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem prezesa Związku Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce, pułkownika Franciszka Arciszewskiego, uroczysty obchód 50 **lecia gniazda Poznań I Śródmieście**.

Program uroczystego obchodu przewiduje między innemi Akademję w kinie „Słońce" o godz. 12 w południe, na której referat wygłosi **prof. dr. Paweł Gantkowski.** Z okazji jubileuszu ukazała się bogato ilustrowana „Złota Księga Sokoła Poznańskiego".

Zasłużonemu Gniazdu „Sokoła" Poznań I. Śródmieście składamy w dniu jego jubileuszu nasze najserdeczniejsze życzenia dalszego, pełnego nowych zasług i chwały rozwoju.

# Monografja o „księżach - powstańcach"

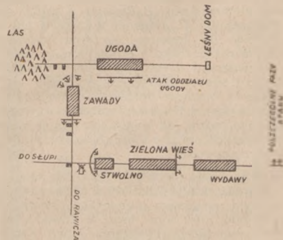
Celem uzupełnienia materjału, niezbędnego do opracowania zapowiedzianaj monografji o „księżach powstańcach", zwracamy się do rodzin naszych księży-bohaterów z prośbą o nadesłanie nam wszelkich w ich posiadaniu będących fotografij, opisów, listów i wspomnień księży powstańców.

# Śp. Teodor Rübschläger

Zmarł druh powstaniec śp. Teodor Rubschlager, gorliwy członek naszego Towarzystwa, w wieku 63 lat w Poznaniu, św. Marcin 14.

---

nie czekając specjalnego rozkazu, jak tylko będzie uważał moment za odpowiedni. Równocześnie zarządziłem przygotowanie do ataku dla reszty kompanji, by z chwilą ruszenia się Budzicha ku Zawadom odrazu uderzyć całą siłą z północno wschodniej strony na flankę pozycji niemieckiej. Takie same polecenie — zresztą niewykonane później — wysłałem dla załogi Ugody, by takim samym flankowym atakiem z południowego wschodu wsparli akcję Budzicha. Liczyłem się z tem, że takie niespodziewane uderzenie z frontu poparte obustronnemi, skośnemi atakami w obydwie flanki przerazi Niemców i uniemożliwi im skuteczną obronę. Przewidywania moje okazały się słuszne. Około godziny 14 doniósł mi Budzich, że zauważył, że część Niemców, załadowawszy wozy zdobyczą, opuszcza Zawady, i że wobec tego rusza do szturmu. Na dany sygnał przez mnie uderzyła reszta kompanji z wyjątkiem oddziału Pudelskiego, który nadal miał pilnować naszego boku od Słupi. Z wielkim impetem ruszyła przedewszystkiem ta część plutonu Walkowiaka łącznie z przyłączonym przeze mnie oddziałem miejscowem, która ukryta była w lesie, zachodzącym w bok Zawad. Oddział ten dostał się wprawdzie we flankowy ogień kulomiotów niemieckich, ustawionych na północ od Stwolna. Lecz ogień ten mało był niebezpieczny wobec zbyt wielkiej odległości. To też w kilka minut, w kilku podrywach cała kompanja dopadła Zawad. Niemcy tak byli zaskoczeni tym niespodziewanym, bo niepoprzedzonym żadnym strzałem atakiem na bagnety, że nie próbowali oporu przy początku wsi, lecz zaczęli pośpiesznie się cofać, by ujść obręczy moich oddziałów. Tymczasem Budzich, wpadłszy do wsi, nabrał ze swoim plutonem takiego rozpędu, że Niemcy, bojąc się podjąć obrony w budynkach polskich go




spodarzy, nie byli w stanie stawić oporu i zostali wyrzuceni ze wsi. Dopiero, skoncentrowany ogień kulomiotów niemieckich ze Stwolna i Zielonej Wsi

## Budowa „Pomnika żołnierza“

Donosiliśmy już o pracach nad wzniesieniem pomnika „Żołnierzowi 57 p. p.“, który stanie na dziedzińcu koszarowym. Pomnik przedstawiać będzie żołnierza rzucającego granat. Rzeźba ustawiona będzie w najbliższych dniach na cokole czterometrowym, ozdobionym krzyżem virtuti militari, odznaką pułkową i dedykacją. Na odwrotnej stronie cokołu wyryte będą miejsca walk, jakie stoczył żołnierz 57 pp. Model zaprojektował i zlecenie wykonania pomnika otrzymał Lech Grześkiewicz, podchorąży 57 pp. pracujący pod firmą Bracia Grześkiewiczowie. Rzeźba wykonana została na terenie pułku przy pełnej poświęcenia współpracy p. Janusza Grzegorzewskiego w czasie odbywania przez niego służby wojskowej. Rozwiązanie architechtoniczne uzupełnił p. inżynier Tietz.

Ukończenie budowy pomnika przewidziane jest w ciągu października.

## Tydzień L. O. P. P.

W dniu 24 września rozpoczął się Tydzień L. O. P. P. Każdy powstaniec winien być członkiem tej instytucji i propagatorem idei L. O. P. P.

## Porządek na drogach

Premjer gen. Sławoj Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu m. st. Warszawy, oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach nie dały dostatecznych wyników. Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazdów konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przyczem większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystania z dróg. W związku z tem dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i baczne nadzorowanie ruchu na drogach. W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.

## Uczczenie powstańca-bohatera

W gmachu starostwa w Bydgoszczy odbyła się konferencja w sprawie uczczenia zamordowanego przez Niemców w roku 1919 powstańca wielkopolskiego, bojownika o wyzwolenie zachodnich rubieży Rzeczypospolitej z pod obcego jarzma, śp. Jakóba Olejnika, pochowanego w lesie pod Dąbrową Wielką w pow. bydgoskim.

Ekshumacja zwłok śp. Jakóba Olejnika oraz uroczysty pogrzeb odbędzie się w dniu 11-go listopada, w dniu Święta Narodowego. Uroczystość ta połączy powiaty bydgoski i inowrocławski w hołdzie dla powstańca wielkopolskiego i pod tem hasłem przejdzie dzień Święta Niepodległości.

---

na zachodni kraniec Zawad zahamował pochód 3 plutonu.

Zdobywszy w tak szybki i niespodziewany sposób Zawady, obsadziłem niezwłocznie zachodni brzeg wsi i kazałem natychmiast wszcząć koncentryczny ogień z karabinów i kulomiotów na budynki i wiatrak, położony przy skrzyżowaniu dróg Słupia-Stwolno i Zawady-Rawicz. Był to bowiem klucz pozycji niemieckiej, gdyż stanowił połączenie między rezerwami niemieckiemi od Rawicza a załogą Stwolna i Zielonej Wsi. Znajdowały się tutaj z północnej strony szosy do Rawicza obszerne zabudowania, karczmy, a naprzeciwko z drugiej strony szosy wiatrak. W wiatraku mieścił się sztab dowództwa niemieckiego i telefon polowy, obok ciężka artylerja niemiecka i kuchnie polowe. Dałem rozkaz nieszczędzenia amunicji i brania przedewszystkiem na cel wiatraka, gdzie, jak z licznych tam i z powrotem biegnących gońców można było wnioskować, był mózg sił niemieckich.

Rozkazu tego nie było trzeba dwa razy powtarzać. Żołnierz, który przez kilka godzin był w bitwie pod ciągłym obstrzałem niemieckim, nie dawszy żadnego strzału, użył sobie teraz. Z Zawad zionął ku pozycjom niemieckim nieustanny ogień karabinów i kulomiotów. Niemcy nie pozostali dłużni, skierowując ogień wszystkich swych licznych kulomiotów na Zawady. Grzmot obustronnych strzałów zlewał się w jedną dziką symfonję, do której przyłączył się wkrótce ryk dział niemieckich i huk pękających granatów, któremi Niemcy zaczęli ponownie zasypywać nasze pozycje.

Żołnierza naszego opanowało jakieś zapamiętanie. Jeżeli kiedykolwiek poetyckie wyrażenie, że wojsko poszło do bitwy jak do tańca, może mieć zastosowanie, to możnaby dnia tego powiedzieć o moich żołnierzach. Żołnierz bił się z animuszem na wesoło, mimo gęsto padających pocisków. Gdy sanitarjusze przyprowadzili do mnie jednego z moich zuchów, któremu kula przebiła ramię i prawy bok, to ten śmiał się tylko i wyrywał się po założeniu opatrunków ponownie do walki. Podniecały żołnierza widok zniszczenia, dokonanego przez Niemców, i radość i głośno wyrażana podzięka naszych gospodarzy polskich, uwolnionych znowu od najeźdźcy. Wydobywali oni resztki uratowanej przed Niemcami żywności, by obdarzyć nią zgłodniałych swych zbawców, którzy zresztą od rana nic nie mieli w ustach, a i wymarsz z Niemarzyna był tak pośpieszny, że nie można ich było odpowiednio zaprowiantować. Z wdzięcznością wspominam sam tego, — nieznanego mi, niestety, z nazwiska — gospodarza, na którego podwórzu obrałem moje stanowisko, a który zaprosił mnie na szklankę gorącego mleka i kawałek wiejskiego chleba z masłem.

## O pracę dla powstańców

W sprawie podwójnych, potrójnych a nawet poczwórnych posad piszą nam z kół powstańców wielkopolskich:

Czas największy, aby słowo stało się ciałem, czas nareszcie odebrać posady **podwójne, potrójne i poczwórne** i oddać je biednym, głodującym powstańcom. A brutalnym, zachłannym egoistom na otarcie łez po stracie podwójnych i potrójnych posad ofiarujemy poniższą piosenkę Henryka Zbierzchowskiego:

## Nasze sekretarjaty

Sekretarjat najstarszego **Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918-19 im. Ign. Paderewskiego,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wolnicy nr. 1** i jest czynny **we wtorki i piątki od godz. 18—19.**

Sekretarjat najstarszego **Tow. Powstańców i Wojaków, Śródmieście, im. Franc. Ratajczaka,** stow. zarejestrowanego, mieści się **przy Wielkich Garbarach nr. 39 w mieszkaniu p. prezesa Jana Olejniczaka.**

### Piosenka na czasie

O mój rozmarynie, ogranicz się,
Bo się już skończyły twe tłuste dnie.
Padło wreszcie słowo:
Trzeba żyć surowo!
Premjer tak chce.

Miałeś koniak, kawior i jadła w bród,
Flaszki Szampańskiego kładłeś na lód.
Ciekło ci po brodzie,
Podczas gdy w narodzie
Kryzys i głód.

Gdy ty miałeś plecy, drugi miał pech,
Nałykałeś posad za ludzi trzech,
A twój sąsiad biedny
Nie miał ani jednej
Aż z nędzy zdechł.

O mój rozmarynie, dość starej gry,
Dość się nakrzyczałeś: jedynie my!
Wszystkich trzeba użyć,
Kto chce Polsce służyć
Dobry jak ty.

Henryk Zbierzchowski

# S. KAŁAMAJSKI

## POZNAŃ - TORUŃ

**Towary krótkie i galanteryjne**

**Modne artykuły damskie**

---

Nowości na sezon jesienno-zimowy już nadeszły!

Polecamy w olbrzymim wyborze i po niezrównanie niskich cenach:

**Przy ul. Nowej 3**

Materjały na suknie, płaszcze i kostjumy oraz materjały na ubrania i palta męskie

**W Domu Konfekcyjnym przy Starym Rynku 98/100**

konfekcję damską, męską i dziecięcą — na zmianę roku szkolnego — mundurki i płaszcze szkolne dla chłopców i dziewcząt.

**R. & C. Kaczmarek-Poznań**

---



**Ważne dla cierpiących na rupturę!**

Polecam **paski rupturowe** na miarę, które powstrzymują pod gwarancją chociażby największą rupturę.

Wyroby moje przewyższają wszelkie wynalazki zagraniczne.

Również wykonuję sztuczne ręce, nogi, gorsety, aparaty, wkładki i obuwie ortopedyczne itp. Ceny najniższe!

Posiadam wiele własnych patentów, odznaczeń i dyplomów.

**F-a PIOTR NIEDZIELA**

Poznań, Aleje Marcinkowskiego 24.
Telefon 38-79

---

**KAWIARNIA i CUKIERNIA**

POZNAŃ, STARY RYNEK 71/72

właśc.: **Stanisław Łajp**

Kolegom Powstańcom miły pobyt!

---

**Torebki damskie** parasole, walizy, teki

poleca

**WIKTOR CZYSZ** POZNAŃ, ul. Szkolna 11
Telefon 19-75

Własna pracownia. Dla powstańców 10 proc. rabatu

---

**Erbedont**

ELIKSIR · PROSZEK i PASTA DO ZĘBÓW

R. BARCIKOWSKI S. A. POZNAŃ

---

# Hotel Royal

ul. Marsz. Piłsudskiego 3, dom historyczny, dawna siedziba dowództwa wojsk powstańczych,

**pokoje dla przyjezdnych, sale dla organizacyj, restauracja**

przewodnik po Poznaniu dla turystów.

Ceny bardzo przystępne.

---

# LOSY DO I. KLASY

**37 loterji** są już do nabycia ćwiartka **10,— zł**

Bezustannie darzy Fortuna kolekturę moją swemi względami. Oczywistym tego dowodem są wielkie wygrane:

**50,000 zł 25,000 zł kilka razy po 5,000**

oraz znaczna liczba średnich wygranych, które podczas ciągnienia bieżącej loterji padły w mojej kolekturze.

**Stefan CENTOWSKI, Poznań,**
pl. Wolności 10.

---

# Szkolne

| | |
|---|---|
| Fartuszki | 2,90 |
| Berety | 0,45 |
| Kołnierze | 0,25 |
| „ marynarskie | 1,25 |

Mundurki — Swetry — Pończochy — Płótna

**B. OKOPIŃSKA - Pocztowa 1.**

---

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: prezes Jan Koch w Poznaniu, Pocztowa 31. Konto P. K. O. 204 566.
Administracja i ekspedycja: Wolnica 1. — Wolna sprzedaż: Ruch, Par. księgarnie i kioski.
**Ogłoszenia inkasuje wyłącznie Drukarnia Św.-Łazarska.**
Konto Pocztowe Rozrachunkowe 27 Poznań 1.
Czcionkami Drukarni Św.-Łazarskiej, Poznań, ul. Kanalowa 17. — Telefon 79-71.